

Stan wojenny przed sądem

Już w grudniu 1981 roku nawet rządowi prawnicy wydali opinię, że dekret o stanie wojennym to bezprawie – mówi **Andrzej Pozorski**, prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Szczecinie, w rozmowie z Magdaleną Semczyszyn



► Pojazdy opancerzone na ulicach Warszawy w grudniu 1981 roku; taki widok budził grozę

Fot. NAC

Jakie sprawy dotyczące stanu wojennego prowadzą teraz prokuratorzy Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu?

W Instytucie Pamięci Narodowej w Katowicach podjęto śledztwo przeciwko osobom odpowiedzialnym za przygotowanie i nielegalne wprowadzenie stanu wojennego. Sprawa zakończyła się skierowaniem do sądu aktu oskarżenia przeciwko gen. Wojciechowi Jaruzelskiemu, Stanisławowi Kani, gen. Czesławowi Kiszczakowi i innym wysokim funkcjonariuszom państwa komunistycznego. W styczniu 2012 roku sąd skazał Czesława Kiszczaka na dwa lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na pięć lat. Wyrok nie jest jednak prawomocny. Dalsze postępowanie utrudnia m.in. stan zdrowia oskarżonych, który wpływa na częste odraczanie rozpraw.

Ponadto – w każdym oddziale IPN w Polsce – oddziałowe komisje prowadzą postępowania w sprawach internowania w ośrodkach odosobnienia kilku tysięcy osób. Było to bez-

Andrzej Pozorski – prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Szczecinie; od 2005 roku prowadzi postępowanie w sprawie internowanych z byłych województw szczecińskiego, gorzowskiego i koszalińskiego. Sprawa gorzowska zakończyła się pierwszym w Polsce wyrokiem skazującym, w sprawie szczecińskiej postępowanie sądowe zmierza ku zakończeniu

prawne pozbawienie wolności, co spełnia definicję zbrodni komunistycznej.

W oddzielnych śledztwach prokuratorzy zajęli się także sprawami innych zbrodni z okresu stanu wojennego, takich choćby jak przypadki pobic internowanych w zakładach karnych i ośrodkach odosobnienia, pacyfikacje demonstracji majowych w roku 1982, bezprawne aresztowania, zwolnienia z pracy itp.

W październiku 2012 roku zapadł pierwszy w Polsce wyrok w sprawie dotyczącej odpowiedzialności kierownictwa lokalnych struktur aparatu bezpieczeństwa w związku z wykonywaniem przepisów dekretu o stanie wojennym. Jest Pan autorem aktu oskarżenia w tej sprawie.

Wyrok – dwa lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na pięć lat oraz karę grzywny – usłyszał były zastępca komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Gorzowie

Wielkopolskim, któremu udowodniono bezprawne pozbawienie wolności osób internowanych. Jest to o tyle istotne, że sąd zgodził się z kwalifikacją prawną, w myśl której zarzucono oskarżonemu popełnienie zbrodni komunistycznej będącej jednocześnie zbrodnią przeciwko ludzkości. Czyny te nie ulegają przedawnieniu, a sam wyrok – choć na razie nieprawomocny – jest precedensem i udowadnia, że postępowania tego typu nie są bezprzedmiotowe.

Punktem wyjścia dla prawników zajmujących się stanem wojennym jest nielegalność jego wprowadzenia. Dodajmy, że w 2011 roku Trybunał Konstytucyjny uznał decyzję WRON i Rady Państwa za sprzeczną z konstytucją PRL i prawem międzynarodowym.

Rada Państwa, wydając 12 grudnia 1981 roku dekret o stanie wojennym, postąpiła niezgodnie z ówczesnie obowiązującą konstytucją. Według ustawy zasadniczej Rada nie mogła wydawać dekretów z mocą ustawy podczas trwania sesji sejmu. Już choćby z tego punktu widzenia dekret ten był aktem bezprawia. To ustalenie jest podstawą w postępowaniach przeciwko autorom stanu wojennego.

Drugi powszechnie znany zarzut to sprawa tzw. antydatowania, czyli wydania dekretu z wcześniejszą datą.

W PRL nie istniały żadne przepisy regulujące wprowadzenie stanu wojennego. Rolę taką miał spełniać dekret, który na podstawie polecenia gen. Jaruzelskiego formalnie nosił datę 14 grudnia. Jak jednak wiadomo, wydrukowano go w Dzienniku Ustaw dopiero w nocy z 16 na 17 grudnia. Tymczasem pierwsze internowania miały miejsce jeszcze 12 grudnia. W tym czasie komendy wojewódzkie MO odpowiedzialne za aresztowania dysponowały jedynie przesłanymi wcześniej projektami ustaw na wypadek wprowadzenia stanu wojennego (m.in. projektem samego dekretu), z punktu widzenia obowiązującego wówczas prawa działały więc *de facto* nielegalnie, nie posiadając konkretnych przepisów wykonawczych. Nawiasem mówiąc, w decyzjach o internowaniu jako podstawa prawna znalazł się kolejny martwy przepis: Dekret z 12 grudnia 1981 roku o ochronie bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego. Dekret ten nigdy nie wszedł w życie.

Warto dodać, że z bałaganu prawnego zdawano sobie już wówczas doskonale sprawę. Radcowie prawni Biura Prawnego Urzędu Rady Ministrów od razu orzekli, że tryb uchwalenia dekretu o stanie wojennym jest niezgodny z obowiązującym porządkiem prawnym. Niedawno były dyrektor Biura Śledczego MSW i były zastępca prokuratora generalnego Hipolit Starszak zeznał, że sprawa datowania dekretu i okoliczności jego wprowadzenia były wielkim błędem ekipy rządzącej.

Przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego trwały ponad rok. W jakim stopniu w toku śledztw udało się prokuratorom IPN odtworzyć przebieg podejmowania kolejnych decyzji w tej sprawie?

Genezy stanu wojennego można się doszukiwać już w wydarzeniach sierpnia 1980 roku, kiedy to w odpowiedzi na strajki i organizujący się masowy ruch społeczny powstał sztab do kierowania operacją kryptonim „Lato-80” i jego odpowiedniki terenowe przy komendach wojewódzkich MO. W następnych miesiącach, w zależności od rozwoju sytuacji wewnątrz Solidarności, uciekano się co jakiś czas do mobilizacji jednostek SB w całym kraju w ramach tzw. podwyższonego stanu gotowości. Pierwsze dane o osobach typowanych do internowania, które wykorzystywałem w rekonstrukcji dowodowej, pochodzą z października 1980 roku. Pod koniec tego samego roku pojawiły się także pierwsze zestawienia liczbowe dotyczące internowanych. W lutym 1981 roku wytypowano zakłady karne, ▶



▶ Wydanie „Trybuny Ludu”, w którym ogłoszono stan wojenny

w których mieli zostać osadzeni internowani działacze opozycji, a w marcu wydano pierwsze, niezrealizowane decyzje o internowaniu. W czerwcu 1981 roku opracowano szczegółowy plan na wypadek wprowadzenia stanu wojennego. Komendy wojewódzkie miały wówczas napisać sprawozdanie na temat lokalnych przygotowań w ramach mobilizacji.

Przeczy to pojawiającym się w postępowaniu sądowym argumentom obrony kierowników struktur terenowych SB, że wydarzenia 12 grudnia 1981 roku były dla nich zaskoczeniem.

Plan wprowadzenia stanu wojennego sięga co najmniej marca 1981 roku. Mobilizacja na wypadek stanu wojennego trwała przez następne miesiące. W połowie października 1981 roku, w ramach tajnej operacji „Sasanka”, komendanci KW MO otrzymali projekty aktów prawnych, w tym dekret o stanie wojennym. To właśnie te projekty były podstawą podjęcia działań przez komendantów. 12 grudnia 1981 roku na hasło „Brzoza-81” w placówkach wojewódzkich przystąpiono do wykonywania opracowanych wcześniej planów internowania.

Poza kwestiami prawnymi osądzenie stanu wojennego ma przede wszystkim wymiar moralny. Wojna

„polsko-jaruzelska” to przecież setki ofiar represji i wiele złamanych życiorysów.

To prawda. Represje dotknęły różnych ludzi. Dla przykładu wśród internowanych znajdowali się zarówno działacze z krwi i kości, zaprawieni w aktywności opozycyjnej, jak również szeregowi członkowie Solidarności. Brutalność aresztowań wywoływała różne reakcje. Znam przypadek kobiety, która po dwóch dniach pobytu w areszcie stała się wrakiem człowieka i do dziś ma z tego powodu poważne problemy zdrowotne. Kolejny znany mi przypadek – internowano kobietę, która samotnie wychowywała małe dziecko. W ośrodku odosobnienia straszono ją, że dziecko trafi do domu dziecka. Internowani mężczyźni byli często jedynymi żywicielami rodzin. Niektórzy porównywali internowanie z wywózką na Sybir. Pokrzywdzeni w jednej ze spraw, które prowadzę, zeznają, że podczas transportu do Zakładu Karnego w Goleniowie konwój zatrzymał się nagle w środku lasu. Wśród aresztowanych wybuchła panika, ponieważ sądzili, że przywieziono ich na tzw. rozwałkę. Nie tylko jednak internowani ucierpieli podczas stanu wojennego. Nie zapominajmy o ofiarach śmiertelnych tamtego okresu: górnikach z kopalni „Wujek” czy uczestnikach pokojowych demonstracji, krwawo tłumionych przez jednostki LWP i ZOMO. Dla wielu ludzi stan wojenny był wielkim szokiem, w pełni ukazującym brutalizację władzy, która w walce z opozycją nie zawahała się sięgnąć do zbrodniczych metod. ❗

► Łódź, milicja przed siedzibą Solidarności

